GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 326

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 9 Grudnia 1830 roku we Czwartek

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Bank Polski.* Wypadki 29 listopada r. b. zaszłe, przekonały dostatecznie, jak dalece całość instytucji banku, acz dopiéro od lat 3ch istniejącéj, obchodzi wszystkich. Miło było każdemu Polakowi widzieć, jak wszystkie władze tak wojskowe jak cywilne, niemniéj i obywatele dążyli jednozgodnie do ocalenia i zabezpieczenia instytucji, w któréj taka wartość majątków publicznych i prywatnych spoczywa. — Zaraz po wszczętém dnia 29 listopada zamieszaniu, niektórzy członkowie Kommissji umorzenia długu krajowego, a mianowicie naprzód hrabia Gustaw Małachowski, przybyli do banku, dla przepędzenia tam nocy całéj, wspólnie z członkami banku, a to w zamiarze osłonienia powagą swą reprezentacyjną w razie potrzeby. — Tymczasem oddział pułku 4go piechoty linjowéj zajął straż w przysionkach banku, a nazajutrz Kommissja umorzenia kassę protokularnie opieczętowała, oddając majątek publiczny i prywatny w banku złożony, pod opiekę narodu, obywateli i wojska Polskiego. — Czekał bank z niecierpliwością chwili otworzenia kassy, mianowicie dla wymiany biletów kassowych, jakoż w dniu wczorajszym, pomimo, że żadnych jeszcze innych czynności rozpocząć nie mógł, otworzył w gmachu swoim przy ulicy Elektoralnéj tych biletów wymianę. — Tyle troskliwości o zabezpieczenie majątku publicznego ze strony narodu, pośpiech urządzenia wymiany biletów w chwili nawet tak bliskiéj zaszłych nadzwyczajnych wypadków; przyjmowanie ich po wszystkich kassach skarbowych; wszystko to nadaje biletom kassowym cechę najzupełniejszego kredytu, i dopuściłby nawet nie powinno najmniejszéj obawy o ich zupełnéj wartości. Jeśliby zaś w godzinach zamknięcia kassy potrzebował kto gotowizny za też bilety, lub jeśliby komu za daleko było udać się do kassy banku po ich wymianę, bank nie wątpi, że osoby zgromadzenia kupieckiego, bliżéj nawet świadome wysokości majątku bankowego, wymieniać zechcą bilety kassowe na gotowiznę z tą łatwością, jaka charakteryzuje wszelkie ich działania. Warszawa d. 5 grudnia 1830 r. Radca stanu, prezes, L. hr. *Jelski.*— Sekretarz jeneralny, *Hassman.*

Bank Polski. Wiadomą jest zamożność Banku Polskiego; wiadomo z publicznie zdanego i drukiem ogłoszonego rapportu banku z zeszłorocznych czynności, że stan jego czynny wynosił przeszło 120 miljonów złp. Stan ten zbliżył się już w tym roku do 200 miljonów. Wiadomo, że z téj massy kapitałów 30 miljonów stanowią uposażenie banku i są jego własnością. Wiadomo, że art. 23 ustawy bankowéj z d. 29 stycznia 1828, dozwala bankowi wypuszczać bilety bankowe z tym warunkiem, aby takowe wraz z biletami kassowemi, wysokości kapitału własność banku stanowiącego, a zatem jak teraz 30 miljonów; nie przenosiły. Wiadomo nakoniec, że ilość wypuszczonych biletów kassowych wynosi tylko 16 miljonów, ogólna zatem ilość do wypuszczenia biletów bankowych, równie jak i bilety kassowe, we wszystkich kassach skarbowych przyjmować się mających za gotowiznę, dojść może jeszcze do 14 miljonów. W dniu 2 lutego r. b. wyszło postanowienie upoważniające bank do wypuszczenia biletów bankowych w taki sposób, iż ostatnia na nich cecha to jest suchy stempel, ma być przykładany przez kommissarza umorzenia długu krajowego z reprezentantów narodu, bo z członków senatu i izby poselskiéj złożonéj, a to w celu aby ci tém łatwiéj dopilnować mogli, iżby ilość wypuszczona biletów nie przeszła zakreślonéj prawem granicy. Nakoniec w d. 3 listopada r. b. wyszło postanowienie oznaczające kształt tych biletów, kolor i zewnętrzne onych oznaki. W skutek postanowień powyższych bank przygotował już do wypuszczenia bilety 50cio złotowe i dnia 26 listopada ogłosił przez pisma publiczne, że przygotowane bilety 50ciozłotowe wypuszcza. Nastąpione atoli wypadki 29 listopada, nie dozwoliły dotąd przywieść do skutku téj czynności. Gdy z przywróconym dzisiaj porządkiem, wszystkie części służby publicznéj do dobra powszechnego zmierzające, napowrót załatwiane być mogą, bank przeto widzi być swoim obowiązkiem ponowić ogłoszenie: iż bilety jego 50ciozłotowe puszczone zostają w obieg, że kassa wymiany w gmachu jego przy ulicy Elektoralnéj urządzona, wymieniać będzie takowe codziennie, wyjąwszy dni świąteczne, od godz. 9 zrana do 2 po południu, za monetę srebrną bez żadnych potrąceń; że podobnież na żądanie zgłaszających się, bez żadnego wynagrodzenia, taż kassa udzielać będzie bilety bankowe za monetę srebrną lub za bilety kassowe.

Nakoniec bank widzi potrzebę raz jeszcze upewnić, że przez wypuszczenie biletów bankowych, bilety kassowe bynajmniéj z obiegu usunione nie są i nie będą, że oba rodzaje tych biletów, równych używając przywilejów,

przyjmowania ich w kassach skarbowych za wszelkie podatki, równą mają cechę kredytu i bespieczeństwa; i że nakoniec kassa banku zarówne oba te rodzaje biletów, co dzień, wyjąwszy dni świąteczne, na gotowiznę zamieniać będzie. Warszawa d. 6 grudnia 1830 r. Radca stanu prezes, L. hrabia *Jelski*. Sekretarz jeneralny *Hassman*.

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy*. Z roskazu dyktatora, stanowi, iż żaden naczelnik drukarni i litografji, nie ma inaczéj podawanych artykułów, czyli to w perjodycznych, czyli też w innych ulotnych pismach drukiem ogłaszać, jak tylko z podpisem autora artykułu: nadto każden naczelnik drukarni i litografji, nie ma przyjmować do druku artykułów jak tylko od osób mu znajomych, lub też o których tożsamości osoby dokładnie się przekonał, tak, iżby w razie potrzeby, osobę tę z pewnością wskazać mógł. — Warszawa d. 6 grudnia 1830 r. — Prezydent, *Węgrzecki*. Wice-prez. T. *Łubieński*. *Krzywoszewski*. *Hoffman*. *Zamojski*. *Plichta*. *Garbiński*. *Schottz*. Sekr. jlny, *Jakołkowski*.

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy*. Oznajmia mieszkańcom stolicy, że rozporządzeniem rządu tymczasowego z dnia 5 b. m. Nr. 103, postanowioném zostało: iż na rzecz szpitali tutejszych bielizna stara, byle tylko czysta, w kawałkach jakiéjkolwiek wielkości, przyjmowaną będzie w stolicy do magazynu Kommissorjatu ubiorczego, przy ulicy Elektoralnéj, za kwitami tegoż kommissorjatu, który w kwitach wyrażać będzie ilość funtów szarpi lub płótna starego dostarczonego; Kommissja rządowa wojny obowiązaną zaś będzie, za każdy funt szarpi cienkiéj, tak dostarczonéj, wypłacić żądającemu złp. 2, a za grubszéj zł. 1 gr. 15 za funt, zaś płótna starego cienkiego zł. 1, a grubszego gr. 15, za nadesłaniem do niéj kwitów rzeczonych.

Rada atoli polegając na czystym patrjotyzmie mieszkańców, na tylu danych przez nich dowodach w składaniu najznaczniejszych ofiar na potrzebę drogiéj ojczyzny, zwłaszcza gdy idzie o niesienie pomocy i ratunku walecznym obrońcom naszéj wolności, tuszy sobie nie mylnie, że dobrowolne w tych przemiotach ofiary zbytecznemi uczynią wszelkie opłaty. — W Warszawie dnia 6 grudnia 1830 roku. — Wice prezydent, Tomasz *Łubieński*. *Garbiński*, And. *Plichta*, *Krysiński*, *Celiński*, Jacek *Przybysławski*, G. *Jakołkowski*, sek. jen.

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy*. — Na mocy rozporządzeń władzy najwyższéj, Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy zabiegając nieporządkowi i niszczeniu efektów wojskowych, stanowi:

1) Wzbronione jest wszelkie sprzedawanie i kupowanie oraz handlowanie ubiorami, sprzętami, bronią i wszelkiego tytułu effektami do potrzeb wojskowych należącemi.

2) Każda władza i każdy obywatel wezwany i upoważniony jest do przestrzegania w téj mierze, do chwytania i odstawiania do komendanta placu uchybiających, którzy w tym razie stoją pod odpowiedzialnością prawem wojskowym zawarowaną.

3) Szczególna w téj mierze baczność zwróconą być ma na handlarzy starozakonnych, w czém starsi żydowscy wszelkiéj gorliwości pod odpowiedzialnością dołożyć powinni

4) Effekta wojskowe w ręku prywatnym znajdujące się, składane być winny w biórach kommissarzy cyrkułowych na ręce i za kwitem przydanych radców obywatelskich.

5) Wszelkie władze a szczególniéj kommissarze cyrkułowi, dołożą pilności aby rozporządzenie powyższe jak najściśléj wykonane zostało.

Urządzenie to bez zwłoki do pism publicznych podane, w szczególnych odpisach na rogach ulic przylepione, przy odgłosie trąby rozniesione i w bóżnicach żydowskich odczytane być ma. — Warszawa d. 7 grudnia 1830 roku. Wice prezydent, Tomasz hr. *Łubieński*. Andrzéj hr. *Zamojski*, *Krzywoszewski*, *Plichta*, *Komierowski*.

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy*. Podaje do wiadomości powszechnéj, iż z rozporządzeń Dyktatora, wyznaczony został osobny komitet złożony z obywateli: Juljana Ursyna Niemcewicza, Ignacego Cieszkowskiego, Wojciecha Sobolewskiego, Franciszka Piątkowskiego, do przezierania i roztrząsania rapportów śpiegowskich, wszelkich oraz pism podejrzanych i korresponcji tajnéj policji. Rada municypalna złożone sobie téj treści papiery wszystkie wyznaczonemu komitetowi przesełać będzie i wzywa obywateli i mieszkańców, aby również takowe rzeczonemu komitetowi w miejscu posiedzeń w pałacu Bankowym składali. — Warszawa d. 8 grudnia 1830 r. — Za wice-prezydenta, *Krzywoszewski*, Jacek *Przybysławski*. Sekr. jny, *Jakołkowski*.

— *Kommissarz obwodu Warszawskiego*. Zawiadamia interessowane osoby, iż kassa obwodu Warsz. pobor wszelkich należności skarbowych tak zaległych jako i bieżących, w godzinach zwyczajnych od 8 zrana do 4 popołudniu, jak zwykle uskutecznia. *Suffczyński*.

— *Kommissja rządowa wojny*. Wzywa niniejszym wszystkich mających na sprzedaż Saletrę, Siarkę i Ołów lub chcących się podjąć ich dostawy, ażeby w jak najprędszym czasie składali swe deklaracje do dyrekcji artyllerji i inżenierji w kommissji rządowéj wojny z wyrażeniem, ile teraz wymienionych materjałów zaraz dostawić mogą i po jakiéj cenie; tudzież ile i czego się chcą podjąć dostarczyć, w jakim czasie niezawodnie podając ostatnią cenę zapłaty któréj żądają. — W Warszawie d. 6 grudnia 1830 roku. Dyrektor jeneralny materjałów artyllerji i inżenerjów w kommissji rządowéj wojny, jenerał brygady, *Sałacki*.

— *Rektor królewskiego Alexandrowskiego uniwersytetu*. Uwiadamia JPP. uczniów uniwersytetu: iż stosownie do wyższych rozkazów, przerwane w uniwersytecie prelekcje, na nowo rozpoczęte zostały. — Warszawa dnia 8 grudnia 1830 r. X. *Szwejkowski*.

Wiadomości Warszawskie.

— Młodzież Polska, te ukochane dzieci nasze, prawdziwy zaszczyt nasz, już nie samą tylko nadzieją ojczyzny, ale jest jéj szczęścia i powodzenia sprawy publicznéj, rękojmią. Ta młodzież pełna miłości ojczyzny walcząca z godnym jéj zapałem pospołu z obrońcami i oswobodzicielami Polski, ta młodzież wzdychająca za wolnością, wie i zna że prawdziwa wolność nie na swawoli, ale na porządku zależy. Dała nam tego dowód najjawniejszy, oświadczając się przeciwko tak zwanemu Klubowi patrjo-

tycznemu i przeciwko tym, którzy może w widokach osobistego wyniesienia się, może w chęci przeszkodzenia oswobodzeniu naszemu, a najpewniéj w ślepém i nieumiarkowaném zagorzalstwie, dążyli do tego, aby wzniecić niezgodę między narodem i tymi których naród na czele swoim postawił. Że piérwsze cele założycieli klubu były szlachetne, wątpić nie można; imiona wielu z nich są nam tego rękojmią. Tymczasem oni sami chcąc nie chcąc stać się mogli narzędziem najprzewrotniejszéj intrygi, która pod płaszczykiem patrjotyzmu, umiała szybko i zręcznie zmienić zamierzoną dążność i zwrócić ją ku celom zupełnie przeciwnym. Ale szczęściem dla nas, szczęściem dla nich samych, upadła kabała. Ci, którzy całą swą nadzieję pokładali na żywości uniesień i na nierozwadze wieku młodzieńczego, nie znali młodzieży Polskiéj, i ze wzgardą na którą zasłużyli odehchnięci przez nią zostali. Udzieliliśmy niedawno czytelnikom oświadczenie gwardji akademickiéj, względem pana Maurycego Mochnackiego, pośpieszamy teraz z ogłoszeniem odezw tejże, do xięcia Adama Czartoryskiego, do dyktatora i do Juljana Ursyna Niemcewicza.

1) *Do xięcia Adama Czartoryskiego prezesa rządu tymczasowego.* Gwardja akademicka, z uczniów i magistrów uniwersytetu złożona, z boleścią przekonała się, że w nasiona powstającéj wolności, wkradać się zaczynał jad szaleństwa, demagogji i najprzewrotniejszych dla dobra powszechnego zamiarów. — Akademja bronić jéj będzie. Nie da pogwałcić świętéj sprawy i targać się na dostojnych naczelników narodu. — W téj chwili gwardja nasza zamknęła klub, w którym ukryci fakcjoniści miotali obelgi na jedyne nadzieje ojczyzny, na rękojmię przyszłych losów całego narodu Polskiego. — Akademja oddaje swoję krew, swoje życie, na obronę rządu. — Dowie się nie bez zadziwienia Europa, że młodzież Polska, okazuje w trudnych czasach ducha, który w innych krajach i rewolucjach był (i to bardzo rzadko) przywilejem daleko posuniętego wieku. — Edward Seibor *Rylski* dowódca komp. 6. — Jakób *Szymański*, zast. dow. komp. 2. — Stanisław *Brun*, zast. dow. komp. 10. — *Szotki* Franciszek, zast. dow. komp. 1. — *Józefowicz* Wiktor dow. komp. 7. — *Jezierski* Jan, dow. komp. sztandarowéj. — *Kowalewski*, dow. komp. 8. — *Nawrocki*, dow. komp. 4. — *Rupniewski* Nikodem, dow. komp. 5. — *Cygański* Marcelli, dow. kom. 13. — *Weyssenhoff*, zast. dow. kom. 9 — *Przewodowski* Józef, dow. komp. 11. — Tomasz *Dziekoński*, rektor szkoły wojewódz. pedag. na Lesznie, zast. komp. 12.

2) *Do naczelnika najwyższéj siły zbrojnéj narodowéj jenerała Józefa Chłopickiego.* Akademja nie jest w stanie wyrazić swego przerażenia i boleści, z okropnéj wiadomości: że zagorzali fakcjoniści ośmielili się obrazić ukochanego od narodu męża, jedyną naszego ocalenia nadzieję. Akademja utopi oręż w piersiach każdego zuchwalca, który się poważy ubliżyć najwaleczniejszemu z walecznych.— *Jenerale!* Przebacz błędy kilku szaleńców. Nie opuszczaj ojczyzny nad przepaścią. Koniec Twojego wielkiego życia, połączy się z wielkiemi przeznaczeniami narodu. — Piersi akademickiéj młodzieży są tarczą Twoją. Rozrządzaj życiem naszém. — O jedną jeszcze łaskę błagamy. Dozwól jednemu oddziałowi naszemu połączyć się ze strażą Twojéj świętéj osoby. — Potwory terroryzmu wznoszące głowę zuchwałą, padną pod naszym orężem. — *Jenerale!* ocal ojczyznę! obyśmy miłością naszą wyrównali cnotom i poświęceniu Twojemu! *(Podpisy jak wyżéj.)*

3) *Do Juljana Ursyna Niemcewicza.* Okropna wiadomość przeraziła młodzież akademicką, przejętą czcią i przywiązaniem najczystszém dla Ciebie, pomniku najznakomitszy staréj Polskiéj ojczyzny! świadku i uczestniku sławnych i opłakanych jéj dziejów! nadziejo naszéj przyszłości! Zuchwałość jednego zapaleńca, uderzonego przeklętwem współrodaków, nie zetrze z czoła twego świętych znamion błogosławieństwa Washingtona i naszego ukochanego Kościuszki. — Błagamy cię! pogardź dla ojczyzny nikczemną obrazą, która nie ujdzie bez pamiętnéj kary. — Niemcewiczu! przybytku cnót obywatelskich! nasz wzorze! nasza chwało! wstaw się za nami, za ojczyzną, u naczelnego wodza. — Od téj chwili, śmierć z ręki naszéj czeka każdego, kto się poważy tobie i jemu ubliżyć. — Ojcze narodu! łzy twoje wczoraj płynęły! niechaj ustaną na prośby nasze! my twojéj obrazy opłakiwać nigdy nie przestaniemy. (Podpisy jak wyżéj.)

— Komitet bezpieczeństwa publicznego, wraz z radcami obywatelskimi, dowódcą gwardji narodowéj miasta Płocka i obywatelami przytomnymi.

Do Dyktatora.

Wśród tylolicznych zatrudnień, oświadcza krótko: iż całe województwo Płockie jest przeciwne działaniom demagogicznym, i że całemi siłami moralnemi, majątkowo i zbrojno, wspierać będzie działania dyktatora i gromić zamachy demagogów. Niech żyje Polska! niech giną jéj nieprzyjaciele wszelkiego rodzaju! Prosi komitet o podanie tego do wiadomości publicznéj. w Pułtusku d. 7 grudnia 1830 roku. Prezydujący, *Turowski*, *Kobyliński*, Mirosław Henryk *Nakwaski*. — Radcy obywatelscy: *Mioduski*, *Kwasiborski*. Obywatele: *Chełmicki*. *Łukowski*. *Chwali bóg*. *Gościcki Arkadiusz*. *Franci*. *Koskowski*. *Kaź*. *Koskowski*. *Kobyłecki Szymon*. *Porębski Szczepan*. *Swierzyński Kaźmierz*. *Kowalewski*, *kanonik*. — *Grzybowski*. *Konigowski*. *Jukacki Wincenty*. *Jędrzejewicz* komendant gwardji narodowéj. *Tchorzewski*. *Jakob* komendant oddziału gwardji narodowéj szkolnéj. *Piechocki* prezydujący w komitecie porządku miejscowego. — *Konopski* Andrzéj. *Józefowicz* członek komitetu miejscowego.

— Bankierowie tutejsi odebrali dnia wczorajszego sztafetę z Berlina, przez którą są uwiadomieni, iż zaraz po odebraniu wiadomości o rewolucji naszéj, papiery Polskie poszły znacznie w górę.

— Dokładna wiadomość o upadku naszéj ojczyzny, usiłowaniach ku powstaniu, klęskach i bohaterskich poświęceniach, a nawet i błędach ojców naszych, powinna być jednym z najgłówniejszych przedmiotów, dla ich synów i wnuków, którzy w mgnieniu oka skruszyli tłoczące ich więzy i najświętszéj przyszłości rzucili zarody. W tym celu z drukarni przy ulicy Elektoralnéj pod Nr. 795, zacznie wychodzić z dniem jutrzéjszym, zeszytami arkuszowemi, dzieło pod tytułem: *O powstaniu i upadku konstytucji 3go maja*, napisane w r. 1793 przez Ignacego Potockiego, Hugona Kołłątaja i Franciszka Dmochowskiego, tłómacza Iljady. Dzieło to wiekopomne, które słu-

żalcy upadłego systematu, ścigali i wytępiali jako najjadowitszą truciznę, którego posiadanie bywało nawet powodem prześladowania dla jego właścicieli, godne jest zaiste, ażeby rozpoczęło pasmo prac oswobodzonego druku. Przedawać się będzie arkuszami zeszytowemi, każdy arkusz po gr. pol. 10; dostać go będzie można we wszystkich xięgarniach i składach, gdzie się xiążki i dzienniki sprzedają. Codzień wyjdzie przynajmniéj arkusz, i całe dzieło jak najśpieszniéj ukończone będzie.

— Z prawdziwą pociechą donosiemy, iż pogłoska o ranieniu jenerała Mrozińskiego jest fałszywa. Naczelny wódz jenerał Chłopicki wezwał swego towarzysza broni i chwały w Hiszpanji, do swego boku. Jenerał Mroziński jest szefem głównego sztabu.

— Officerowie pułku 2go linjo. składają najczulsze podziękowanie szanownym obywatelom Petyskusowi i Deplerowi, którzy uprzejmie ofiarowali znaczną ilość tytuniu i wódki, gdy oddział tego pułku stał na warcie przy głównym ratuszu w piérwszych dniach rewolucji.

— Ordynat Zamojski, prezes senatu uzbraja w swych dobrach, w wojew. Lubelskiém, powstanie.

— Z zabranych Nowosilcowowi, Makrotowi i Rożnieckiemu papierów, okazało się, iż w naszym kraju było płatnych 5000 szpiegów, a 900 w samej Warszawie. Jedno z pism donosi, że koszt dzienny na utrzymanie ich wynosił 6000 złp., ale to podanie zdaje się być mylne, tym albowiém sposobem wypadałoby na 1 szpiega mało co więcéj jak 1 złp. na dzień, co żadną miarą być nie może, bo taka nagroda na proste nawet utrzymanie życia nie byłaby dostateczną. Zapewniają, iż większa część szpiegów składała się z żydów, (przynajmniéj w Warszawie), ale mają być między nimi i takie osoby, które jak najlepszéj używały reputacji. Mówią powszechnie, a raczéj jest powszechném życzeniem, iżby lista szpiegów drukiem ogłoszona została. To zdaje nam się nie prędzéj nastąpić może jak po dokonaniu prawnego sprawdzenia i prawnego przekonania; wiemy bowiem z pewnością, że Rożniecki i jego towarzysze podawali wyższéj swéj władzy ze szpiegów takie osoby, które szpiegami nie były, a to dla tego, żeby większe wyłudzać pieniądze i na swoję obracać ją korzyść. Znany jest powszechnie swieży przypadek Rożnieckiego z pewnym xiędzem, od którego pożyczywszy kilka tysięcy zł., umieścił go na liście szpiegów z taką, nibyto pensją, jak wielką była prowizja od pożyczonego kapitału. Xiądz odbierał pieniądze z kassy szpiegów i byłby je ciągle odbierał, gdyby przypadkiem nie dowiedział się co się to święci. Że warto i należy podać powszechnéj ohydzie imiona duss spodlonych, które za lichy kruszec, swoje sumienie a ziomków swoich spokojność sprzedawały, nato jeden tylko jest głos powszechny i bardzo słusznie; ale z drugiéj strony, sprawiedliwość każe unikać pośpiechu w tak delikatnym przedmiocie. Zostawmy więc całą tę rzecz władzom, którymeśmy więcéj, bo los nasz i ojczyzny naszéj powierzyli.

— Słychać, że pod Puławami odmówiono przewozu oddziałowi wojska Rossyjskiego, które w odwrocie swoim tamtędy przeprawić się chciało. Przy tym oddziale ma się znajdować wielki xiąże cesarzewicz, i to było zapewne powodem do wiadomości, iż tenże dostał się w ręce naszych.

— Powiadają, że przedsięwzięto środki, ażeby Rożniecki nie wymknął się z Polski. Życzymy aby tak było, bo od zeznań jego, wyjaśnienie wielu rzeczy i okoliczności zależyć może.

Pieśń.

Zginie Polska, pewno zginie kiedy ją burzemy,
Zgodą tylko i stałością los jéj polepszemy,
Walcz, walcz, Chłopicki, Wąsowiczu i Kicki;
Za waszym przewodem, staniem się narodem.

Precz z klubami, precz z klubami, kiedy radę mamy,
Wszak orężem nie językiem wolność odzyskamy,
Radź, radź, Adamie, Kochanowski, Juljanie!
Za waszym przewodem, staniem się narodem.

I Kościuszko, i Kościuszko, Polski nie ocalił,
Bo niezgodą, nieufuością., naród się osłabił,
Walcz, walcz, Chłopicki, Szembeku i Kicki;
Za waszym przewodem, staniem się narodem.

Łączmy siły, serca, oręż, w jednéj wielkiéj sprawie,
A nie trwońmy próżno czasu w hałasie i wrzawie,
Radź, radź, Adamie, Kochanowski, Juljanie!
Za waszym przewodem staniem się narodem.

Miłość kraju a nie zemsta, to hasło Polaka,
Przebaczenie zwycięzonym odznacza wojaka,
Walcz, walcz, Chłopicki, milcz, milcz, Machnicki!
Za takim przewodem, staniem się narodem.

FRANCJA. — *Z Paryża, d. 24 listopada.* — Akademja Francuzka obrała członkiem swoim pana Viennet w miejsce zmarłego p. Segur.

— Gazety Nowego-Jorku umieściły protestację Józefa Napoleona (xięcia Survilliers), przeciwko wstąpieniu na tron Francuzki teraźniejszego króla i jego rodziny, a to na rzecz swego synowca xięcia Reychstadtskiego. Akt ten, powiada pewien dziennik, dowodzi tylko że xiąże z Survilliers jest bardzo dobrym stryjem, ale na nic się nie przyda.

— Z Bourg-Madame donoszą, że hr. Espagna przybywszy do Puycerda wydał roskaz, aby wszyscy Francuzi natychmiast do kraju swego wracali, Hiszpanom zaś zabronił pod karą śmierci zwiedzania granic Francuzkich.

PORTUGALJA. — *Z Lisbony d. 6 listopada.* — Zeszłego poniedziałku aresztowano znowu więcéj sta ludzi, między którymi kilku znakomitszych kupców. Fregaty Francuzkie stojące na Tagu, zachowują się spokojnie. Do małego portu Viana nie chciano wpuścić brygu Francuzkiego, chociaż skołatany burzą przy brzegach Portugalji i kilku pozbawiony masztów, szukał w tym porcie schronienia; szczęściem że potrafił dostać się do Lisbony. — Między licznymi więźniami świeżo pojmanymi, jest także arcybiskup z Cranganor i przeor Franciszkanów. Dnia 24 wysłano niemało liberalistów do Afryki.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.